

MŁODY GRAFIK

ORGAN KOŁA NAUKOWEGO GRAFIKÓW

PRZY PUBLICZNEJ SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWOD. NR. 1 W POZNANIU

Numer 3 **Poznań, w marcu 1937 r.** **Rok II**

ALLELUJA!

Chrystus zmartwychwstan jest! — Uderzyły spiżowe serca dzwonów i rozkołysały się dzwony daleko nad polskie ziemie, nad krzyże przydrożne i cmentarne mogiły, kędy drzemią waleczne dzieci Polski... I niesie ten odzew zmartwychwstania wietrzyk wiosenny nad pola i sioła zasłane pachnącym kwietnym zielem... Po smętku wielkiego tygodnia, po liturgicznym przeżyciu drogi ciernistej Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ucisku żałobnego nastroju wyrywa się duch zwycięski, który nigdy nie kona!...

Stroją się krzewy i wierzby w zieleń pełną uroku i razem z promieniem słonecznym nowe budzą w sercach nadzieje...

Idziemy po lato, po szczęścia urok i po żniwo... Idziemy i my młodzi... Idziemy wspólnie złączeni uściskiem dłoni i ramion, po nowe zdobycze wiedzy, po umiejętność i pracowitość. Z Chrystusem zmartwychwstałym idziemy po zmartwychwstanie naszych serc i dusz, po zmartwychwstanie Polski potężnej i mocarnej, Polski pracy, zgody i doskonałości gospodarczej. Idziemy po zmartwychwstanie ducha wielkich naszych ojców i wodzów, po ducha, który przed nikim nie każe się uginać, który głośno wieści, że pracą naszą i tężyzną gospodarczą nie ustępujemy w niczym innym narodom! Byle tylko chcieć, byle tylko pracować każdą swą żyłką, każdym swym nerwem — nad wzbogaceniem twórczości gospodarczej. Tylko w pilności, trudzie i znoju, tylko w walce ciężkiej o codzienny chleb znajdziemy prawdziwy urok żywota. Każdy trud bowiem i każde cierpienie rodzą dopiero istotną radość i zadowolenie.

Tadeusz Wieczorkiewicz, kurator KNG.

DZIEJE KSIĄŻKI W ŚREDNIOWIECZU

W pierwszym okresie wynalezienia druku książka była bardzo cenną rzadkością, dostępną tylko dla ówczesnych wielmożów. Uważano ją nawet za wymysł szatański. Drukarzy posądzano o konszachty z nieczystymi duchami. Nic też dziwnego, że książka przechodziła nieraz dziwne koleje. Jako przykład warto przytoczyć poniższy fakt.

W roku 1620 profesor Gottfryd z Moguncji, napisał dzieło poświęcone zagadnieniu, czy kobietę należy uważać za człowieka? W konkluzji uczony wysunął, że kobiety stoją niżej od mężczyzn i należy je traktować jako pewien rodzaj zwierząt domowych.

Książka oczywiście wywołała tak zrozumiałe oburzenie, że jej autor musiał czym prędzej opuścić kraj, by nie podzielić losu książki, która została skazana na podwójną karę, na powieszenie i na spalenie.

W kronikach XVI. i XVII. w. zanotowano wiele ciekawych przykładów dość oryginalnego ustosunkowania się ludzi do książki. Zdarzyło się na przykład, że któryś z możnowładców dotknięty treścią książki, tak długo polował na autora, póki go nie złapał. A wtedy biada mu. Zamykano go do lochu stawiając zwykle za warunek wolności zjedzenie książki.

Dla ułatwienia przełknięcia dodawano sporą ilość soli i pieprzu. I tak to zamiast do czytelników, trafiała księga często do żołądka autora! Karano także książkę samą, gdy autor zawczasu się ulotnił. Kiedy odbywał się sąd nad książką, wyznaczano obrońcę i prokuratora, którzy ją bronili i oskarżali. Po bardzo długich naradach wydawano wyrok najcięższy spalenia, lżejszy powieszenia.

Takie dzieje przechodziła książka zanim dotrwała do nas. Nie było więc dobrze książce, ani autorowi.

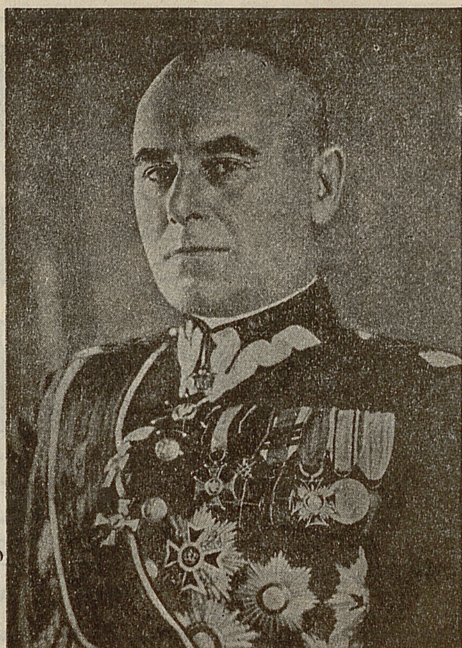
Dziś narody cywilizowane nie potrafią żyć bez książki. Bo i jakże! — Książka to najwznioślejszy wynalazek, na jaki się geniusz ludzki zdobył. Ona zawiera między okładkami prawdę duszy człowieczej, kryje i rozdaje najcenniejsze skarby wiedzy, miłości, słońca i radości! *Strzeżmy jej więc, jak oka w głowie!*

St. Borowski.

WYNALAZEK BIBUŁY

Jak wiele innych wynalazków, wynalezienie bibuły do suszenia atramentu, jest dziełem przypadku. W jednej z papierni w Berkeshire, robotnik zapomniał dodać do kotła z masą papierową, odpowiedniej ilości substancji klejącej. Oczywiście roztargnienie swoje przypłacił utratą posady. — Wkrótce właściciel papierni przekonał się, że papier wyprodukowany bez kleju wchłania nadmiar atramentu, osuszając pięknie samo pismo. Rozpoczął więc eksploatację tego wynalazku, oczywiście „własnego“ wynalazku.

St. B.



Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w hołdzie

Cześć Tobie bohaterze z bitewnego pola,
Coś szablą bronił polskich granic!
Cześć Tobie, któremu Boska wola
Strzec każe rubieżnych stanic!...

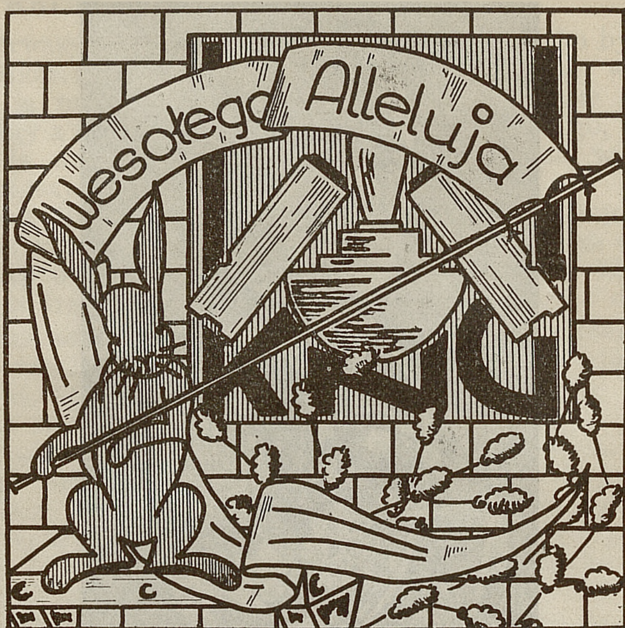
Tyś Polski niepodległej tarczą i puklerzem,
Bo twardy i niezłomny czyn Twój jak stal, —
Na zew Twój z Tobą pójdziemy, wielkim rycerzem,
By Polskę zmocarzyć od morza do hal...

W dzień Twojego imienia, wodzu nasz drogi,
Niech z serc wybuchnie okrzyk radości
I miłości żagiew niesie w chat polskich progi.
Żyj nam Strażniku niepodległości!...

Oto dzisiaj Polska żywa, nieśmiertelna,
Wieńczy chwałą nieśmiertelną Twoją sławę, —
Polska odrodzona, mocna, niepodzielna,
Wpatrzona w hetmańską Twą buławę...

Żyj Marszałku, żyj nam w długie lata,
Polski zbrojnej sławy strzeż wiekowej,
Naród na skroń w wawrzyn Tobie wplata
Orła z krwistej tarczy swej herbowej.

T. K. Wieczorkiewicz.



DO ZAINTERESOWANYCH

Drukarstwo polskie chlubnie zapisało się w swej przeszłości — przyszłość w której progi my młodzi wkraczamy, żąda od nas jeszcze większych czynów i wysiłków, dążących do urzeczywistnienia przyszłej jeszcze piękniejszej historii.

Żądania te my młodzi musimy wypełnić.

I oto Koło Naukowe Grafików założone w myśl tych zasad i obowiązków, wzywa młodą brać po czernidle do wstępowania w jego szeregi. Bo chcemy wstępującym ułatwić wysiłek nad podniesieniem i utrwaleniem ich wiedzy fachowej i ogólnej, tak bardzo potrzebnej w naszym zawodzie. A będąc przygotowanym, będziesz mógł śmiało stanąć w walce o lepsze jutro, gdyż ten tylko się ostoi, który coś umie. Ci zaś, którzy czują się artystami w poszczególnych dziedzinach grafiki, znajdą u nas pole działania. Kandydatów uprasza się o zgłaszanie w świetlicy szkolnej przy P. S. D. Z. - ul. Działyńskich 4. Informacji udziela kolega Thomas, Poznań, Br. Pierackiego 1, m. 5.

*

Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków K. N. G. na zebranie, które odbędzie się w czwartek 1 kwietnia br. o godz. 20-tej w świetlicy P. S. D. Z. nr. 1 przy ul. Działyńskich 4.

Na porządku obrad szereg spraw złączonych z zabawą taneczną — wystawą prac graficznych, oraz wiele innych projektów na okres wiosenny.

*

Zaproszenia na zabawę taneczną K. N. G. która odbędzie się dnia 3 kwietnia b. r. w sali „Hotelu Polonia", odbierać można codziennie od godz. 18—19-tej w mieszk. kol. prezesa P. Thomasa przy ul. Br. Pierackiego 11, m. 5, telefon 49-63.

KSIĘGARNIE POZNAŃSKIE W DAWNYCH WIEKACH

Miasto Poznań — jako jedno z pierwszych w Polsce, stało w dawnych wiekach wysoko, tak pod względem kultury, jak i oświaty. Toć już w wieku XIII za czasów arcybiskupa Świńki posiadał Poznań cały szereg szkół.

Wzmagała się oświata, wzrastały pod tym względem wymagania. Z wynalezieniem druku przez Gutenberga ułatwione zostało rozpowszechnianie drogich dotąd, zazwyczaj ręką przepisywanych książek. W krótkim bardzo czasie powstają w Wielkopolsce liczne drukarnie, a więc w Poznaniu, Grodzisku, Śremie, Lesznie, — a obok drukarni powstawać musiały księgarnie, aby produkt drukarski tym łatwiej rozpowszechniać.

Do najstarszych księgarzy w Poznaniu — zalicza głośny historyk Łukaszewicz niejakiego Jana Patrusa, który w roku 1520 zakłada pierwszą, na większą skalę księgarnię na Chwaliszewie. Był to księgarz niezwykle ruchliwy, mający ożywione stosunki z drukarniami ówczesnymi w całej niemal Europie. Sprowadzał nowe, ukazujące się książki z różnych krajów. W swoim własnym nakładzie wydawał książki do nabożeństwa, książki szkolne, mszały i t. p. tak w języku polskim jak i łacińskim.

Dorobiwszy się majątku na księgarni chwaliszewskiej, nabywa własny dom na Starym Rynku, dokąd przenosi się z swoją księgarnią. Dla oświaty ówczesnego Poznania uczynił Patrus bardzo dużo, to też doznał pełnego uznania obywatelstwa poznańskiego i umiera w roku 1583. Księgarnię w dalszym ciągu po ojcu prowadził syn jego Krzysztof. Dla uczczenia zasług i pamięci wybitnego księgarza w katedrze poznańskiej umieszczono tablicę marmurową.

Drugi księgarz tych samych mniej więcej czasów, należał — o ile wierzyć zapiskom kronikarskim do ludzi nieszczęśliwych. Był to Wacław Mikołaj. Interesy drukarskie prowadził nieźle, lecz zadawszy się z kobietami, jedną z nich imieniem Barbara — zasztyletował. Za czyn ten został ścięty mieczem katowskim.

W wieku XVIII do wybitnych księgarzy poznańskich należał Marcin Podwicki i Stefan Pisarski. Ostatni był nawet oficerem w szwadronie husarii polskiej i nosił tytuł sekretarza królewskiego.

W początku wieku XVIII. okazałą księgarnię w Poznaniu posiadał Józef Wolski. Poza książkami do nabożeństwa do więcej znanych wydawnictw Wolskiego należała historia polska pt. „Tron ojczysty, albo pałac wierności“. Autorem tej książki był niejaki Augustyn Kałudzki. Że księgarz ten cieszył się wielkim uznaniem, dowodziło, że piastował urząd rajcy miejskiego.

W latach 1780—82 księgarnię otworzył Gottfryd Braun, lecz ją z powodu braku zbytu zamknąć musiał. Konkurentami ówczesnych księgarzy byli introligatorowie, którzy mieli także

przywilej sprzedawania książek, a nawet nie pozwolili aby zakładano księgarnię. Po Braunie próbował szczęścia księgarz Bioncone lecz i temu się nie powiodło. W roku 1790 otwiera księgarnię Jan Gottlieb Zopffa i była to ostatnia księgarnia przed upadkiem Polski.

Poza księgarniami, które należały do cechu kupieckiego, kolportarzem i sprzedażą jak już wspomniałem, zajmowali się introligatorowie, a pozatem zakony, a zwłaszcza księża Jezuici.

Kruszona Czesław.

WYNALAZCA ZNACZKA POCZTOWEGO

Istotnym wynalazcą znaczka pocztowego jest angielski drukarz i wydawca James Chalmers. Nie marzył on bynajmniej, że ów papierek stanie się na całym świecie znaczkiem obiegowym i że znajdzie tylu amatorów i zbieraczy.

Twierdzono, że wynalazcą znaczka pocztowego był reformator angielskiej poczty Rowland Hill. Dzisiaj jednak jest rzeczą dowiedzioną, że pomysł wyszedł od Chalmersa i że on to właśnie pierwszy wydrukował papierki, na których były wymalowane ryciny, z drugiej zaś strony były nagumowane.

Interesował się bardzo jako doświadczony drukarz, dziennikarz i wydawca niemożliwymi zarządzeniami poczty angielskiej, która stemplowała tylko koperty i to go pchnęło do zrobienia próby. W sierpniu 1834 roku pokazał pierwsze swe projekty przyjaciołom handlowym, a w roku 1837 przedstawił brytyjskiemu skarbowi państwa do rozpatrzenia. Projekt ten zatwierdzono i już w roku 1839 wprowadzono w użycie powszechne klejone znaczki pocztowe. W rok później wypuszczono drugą serię. Odtąd rok rocznie różne państwa wypuszczają znaczki czy to z okazji jakichkolwiek uroczystości, czy śmierci władców, albo innych ważnych wydarzeń. Wszystko co tylko można zaczerpnąć z krajoznawstwa, handlu, przemysłu i turystyki, bierze się na projekty znaczków, na które to czekają całe rzesze filatelistyczne.

Jan Krojniak.

O PRAWIDŁOWYM UTRZYMANIU MASZYN

Przestrzeganie czystości i porządku powiększa wydajność pracy ogólnie, a w drukarstwie przyczynia się jeszcze do podniesienia jej jakości. Lekkomyślne natomiast obchodzenie się z maszyną powierzoną naszej pieczy, powoduje jej uszkodzenie, w niektórych wypadkach dość kosztowne. Drukarz przeto, pragnący mieć ułatwioną pracę, oraz w pewnym stopniu gwarancję dobrego biegu maszyny, winien przestrzegać ściśle, wprost elementarnych przepisów utrzymania maszyny we wzorowym porządku. Na pierwszy rzut oka maszyna powinna czynić wrażenie dodatnie, a więc nie być

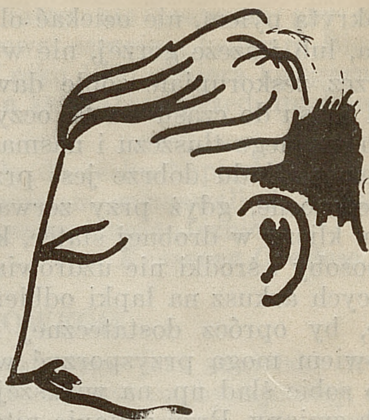
pokrytą pyłem, nie ociekać oliwą spowodu nadmiernego naoliwienia, lub jeszcze gorzej, nie wykazywać niedostatecznego oliwienia przez zeskorupiałe sople dawno zaschniętego już smaru. Tryby od czasu do czasu trzeba oczyścić z warstwy zużytego i z kurzem zmieszanego tłuszczu i nasmarować świeżą wazeliną. Przed zaczęciem nakładu dobrze jest przekonać się czy taśmy są dostatecznie mocne, gdyż przy zerwaniu mogą spowodować uszkodzenie np. kliszy w drobnej siatce, której już wówczas żadne „lecznicze“ sposoby i środki nie uzdrowią. To samo dotyczy i nici, przesuwających arkusz na łapki odbierające, na które trzeba zwrócić uwagę, by oprócz dostatecznej mocy, były idealnie czyste, brudne bowiem mogą przysporzyć więcej kłopotu i strat, pozostawiając po sobie ślad np. na większej płaszczyźnie drukowej, niż wartość ich zmiany. Przy zmianie nitek należy pamiętać o dobrym wytarciu np. papierem szklistym drewnianych walcy, na których są one umieszczone. Pas transmisyjny musi co pewien czas być poddany oględzinom, czy nie wykazuje na swej powierzchni rys grożących zerwaniem się w czasie biegu maszyny. Usterki te trzeba zawczasu usunąć przez odpowiednie wzmocnienie lub zastąpienie niepewnych miejsc. Podczas codziennego oliwienia wskazanym jest sprawdzić, czy wszystkie śruby lub naśrubki są dostatecznie przykręcone. Fundamentów tak do narządzania formy jak i w maszynie pod żadnym pozorem nie wolno czyścić papierem szklanym. Powstałe stąd uszkodzenia przez na pozór „nieznaczne“ wytarcie powodują w następstwie zapadanie się formy w miejsca wytarte, które aczkolwiek same w sobie stanowią nieznaczny ułamek milimetra, to jednak uwidacznia się to wyraźnie w jakości nadawania farby przez wałki, oraz w sile tłoku. Niemniej uwagi poświęcić należy i silnikowi. Co pewien czas oliwę trzeba z łożysk wypuścić, przepłukać naftą i napełnić zbiornik nowym zapasem oliwy. Przy tej czynności trzeba wytrzeć papierem szklanym kolektor, oraz sprawdzić działanie szczotek. Jednakże te czynności wykonywać powinien elektrotechnik, gdyż to wchodzi w zakres jego specjalizacji.

Sprzęt pomocniczy, jak śrubociągi, klucz klinowy, młotek, winny znajdować się na zawieszonej wygodnie desce w oznaczonym dla nich miejscu. Niepotrzebne rozrzucanie tych narzędzi było już przyczyną niezliczonych uszkodzeń. Środki do mycia, szmaty, oliwiarki, szpachtle do farby, przechować trzeba poza obrębem maszyny. Jeżeli przestrzegać będziemy powyższe uwagi, unikniemy przez to wypadków uszkodzenia maszyny, na której są zazwyczaj nakłady terminowe, co powoduje znaczne koszty, opóźnienie dostawy, a nawet i utratę klienta.

Wacław Mosiężny.

Kuratorowi K. N. G.

Panu Profesorowi
Tadeuszowi Wieczorkiewiczowi
składają życzenia
Zdrowych i Wesołych Świąt —
w dowód uznania
Jego wielkich zasług położonych nad
rozwinięciem
„Koła Naukowego Grafików“
i założeniem organu propagandowego
„Młody Grafik“



Prof. Wieczorkiewicz w karykaturze

My młódź graficzna, chowamy w sercu dla Ciebie głęboką cześć, wdzięczność i miłość, wiedząc, że każde Twoje tchnienie jej tylko pomyślności jest oddane. Czyny Twoje, Panie Kuratorze nie jesteśmy w stanie żadną miarą wynagrodzić, lecz pragniemy stanąć wspólnie ramię przy ramieniu, współpracować wytrwale nad podniesieniem poziomu intelektualnego braci po czernidle, dając tym dowód najwyższego szacunku i przywiązania.

ZARZĄD K. N. G.
Komitet redakcyjny Młodego Grafika, oraz
grono członków i sympatyków K. N. G.

SKĄD SIĘ WZIĘŁY DZIENNIKI

Pochodzenie dzienników sięga czasów bardzo dawnych, ukazywały się już w Grecji „Efemerydy”, a w Rzymie starożytnym „Acta diurna populi Romani” albo „Diaria”, zawiadamiające ludzi z prowincji o wypadkach w stolicy. Były to pierwowzory dzisiejszych dzienników, zawiadamiające o zgonach wybitnych osób, opisujące ważniejsze wydarzenia, wiadomości niezbędne i zarządzenia rządowe. Najciekawszą jednak rzeczą w tych „Acta” były opisy przeróżnych skandali i skandalików jak o tym świadczy nagłówek takiego numeru z dnia 20 marca 168 r. a. Chr. „Konsul Licyniusz objął sprawowanie swych obowiązków”. „Właściciel kantoru wymiany pieniędzy uciekł, zabierając z sobą znaczną sumę pieniędzy. Po długich poszukiwaniach został przychwycony i zmuszony do oddania pieniędzy“. „Przywódca bandytów Demiphon”. „Demiphon został ukrzyżowany w porcie w Ostii” itd.

St. B.

W. Petrol.

DRUK WKLĘSŁY (ROTOGRAWURA)

Gdy w druku płaskim drukuje się wskutek przemaglowania się formy pod wałkami, a następnie cylindra z arkuszem na formie, to w druku wklęsłym tego niema, gdyż drukujemy z wytrawionego cylindra miedzianego.

Papier przylega do cylindra, z którego nóż zebrał farbę i pozostawił ją na miejscach tylko wklęsłych. Do papieru przylega wałek gumowy, który przyciskając papier wytłacza druk. Druk ten wychodzi nawet na słabym tłoku.

Druk wklęsły jednakże nie jest drukiem samodzielnym, gdyż chcąc wytrawić cylinder, musimy mieć do tego odbitki na papierze transparentowym, które otrzymujemy w następujący sposób.

Szkic czyli wzór poszczególnych stron, czasopisma lub dzieła projektuje ktoś z redakcji lub specjalnie wyszkolony grafik. Ilustracje, mające wejść do numeru układa się na stronicach danego czasopisma czy dzieła; wolne miejsce dookoła ilustracji oznacza mający się wstawić układ. Wielkość ilustracji, rysunku oraz treść i objętość danego artykułu są miarodajnymi czynnikami dla uzgodnienia ilustracji, z płaszczyzną układu , przy czym pod uwagę bierze się strony parzystą i nieparzystą, jako tworzące pewnego rodzaju całość. Zadecydowany wygląd stronnicy zostaje w konturach przerysowany na specjalną kartę, na której też zaznaczamy paginę, oraz płaszczyznę układu zecerskiego. Na ogół krój czcionek winien być wyrazisty, czytelny, bez zakrętasów. Czcionka nowa i nie zużyta. Układ poprzednio przeczytany i poprawiony.

O ile układ składa się z bloków prostych, składacz odmierza podług szkicu szerokość i wysokość układu. Jeżeli układ nie jest równy, można sobie ułatwić pracę odbiwszy wzór na papierze przejrzystym, który umożliwia nam kontrolę wymiarów układu oraz wskazuje miejsce wyznaczone na ilustrację. Miejsca te wypełnia się ślepym materiałem, justunkiem, kwadratami i sztegami. Specjalne trudności nasuwa układ w którym na danej stronicy zmieścić trzeba pewną określoną treść. Wówczas musi pomóc redaktor i ewentualnie skreślić część artykułu lub też coś dopisać. Jeżeli dwóch składaczy obstawia jedną stronicę, każdy swoją część oblicza w cicerach i rezerwuje dla siebie odpowiednią ilość wierszy. Bardziej utrudnioną jest praca wówczas, jeżeli ilustracje mają kształt elipsowaty czy formę koła lub owalu. Dostosowanie układu ręcznego z linotypu lub monotypu do fantazyjnych konturów kliszy można ułatwić sobie w sposób różnoraki; n. p. jeżeli przy układzie w dwie szpalty mamy wypełnić ślepym materiałem miejsce przeznaczone na ilustrację. Po ustawieniu na szufelce odpowiedniej ilości wierszy normalnej szerokości, kładziemy na niej ćwiartkę papieru na którym zakreśliliśmy kontury ilustracji, doliczamy mniej więcej jedno cicero na światło między układem a rysunkiem, następnie kładziemy wiersz odpowiednio do wymiarów ilustracji, resztę wiersza wypełniamy justunkiem. Wykończywszy stronicę, usuwamy podkładkę papierową. Czasem też okazuje się praktyczniejszym wypełnienie obstawionego miejsca kwadratami, np. przy układzie petytowym kwadratami petytowymi. Na kwadratach rysujemy kontury ilustracji, a potem wyjmujemy kwadraty i wstawiamy treść. Można też przestrzeń próżną obliczać w jednostkach systematycznych, cicerach i zakładać wymagany justunek przy składaniu.

Gdy jednak mimo wszystko okażą się trudności w układzie pomagamy sobie przez interliniowanie, ściąganie akapitowe; czasem nawet za zgodą redakcji, trzeba skreślić lub dodać jakieś słowa czy zdania. Ukończywszy układ robimy jeszcze jedną odbitkę kontrolną. Na stole montażowym przez nałożenie oryginałów ilustracji kontroluje się czy

wszystko w porządku i czy się zgadza. Po czym dopiero można wykonać odbitkę do rotograwury. Odbitkę tę można sporządzić różnymi metodami:

1. Odbija się na szklistym papierze (Cellophan, Tomofan, szklisty papier celulozowy).
2. Na papierze kredowym.
3. Technika „Texoprint" fotografuje się bezpośrednio układ nadany farbą srebrną, miejsca ślepe wykłada się czarnym lakiem.
4. Technika szwajcarska. Białą farbą odbija się układ na czarnym papierze i montuje się negatywy nie przepuszczające światła.

Najbardziej rozpowszechnioną metodą jest odbitka na papierze szklistym.

By układ dał dobrą odbitkę dla przeniesienia jej na cylinder miedziany, potrzebna jest pozytywna przeźroczysta kopia. Druk musi być wyraźny. Nie może on być za blady, ani też za czarny. Dlatego druki takie wykonywać może tylko doświadczony maszynista. Maszyna drukarska musi pracować bez zarzutu, materiały (farba i papier) dobrej jakości.

Gotowy do odbitki układ zaklinia się dokładnie jak każdą inną formę. Po przeglądnięciu odbitki rewizyjnej przyrządza się dokładnie formę i reguluje farbę. Do odbicia potrzeba specjalnie dobrej farby. Przez nałożenie wydrukowanego arkusza na stole montażowym można skontrolować dokładność odbitki. Chcąc zwiększyć krycie po druku, odbitkę odbitą na szklistym celofanie bronzuje się lub grafituje; po starannym usunięciu cząstek bronzu czy grafitu można przystąpić do montażu.

Na płycie szklanej nalepia się odbitki celofanowe gotowych stron, rozstawiając je podobnie, jak do druku płaskiego w ósemki, szesnastki i t. p. zależnie od formatu czasopisma. W miejsca wolne przylepia się ilustracje sfotografowane na filmie według wymiarów wyznaczonych na szkicach. Dla druku wielobarwnego częstokroć montuje się osobno treść a osobno obrazki. Następuje jeszcze jedna kontrola, czy wszystko należycie rozmieszczone, po czym formy retuszuje i kopiuje się. Kopię przeprowadza się przy pomocy światłoczułego papieru pigmentowego, przenosząc ją na cylinder miedzany, następuje trawienie, chlorkiem żelaza. Po wytrawieniu wałek zostaje oczyszczony i wymyty, następnie odtransportowany do maszyny.

Jedną z najważniejszych części maszyny rotograwurowej jest nóż zbieracz, zwany po niemiecki „Rackelmesser". Nóż stępiony naprawia się w następujący sposób: najpierw pilnikiem bardzo dokładnie i równo piłuje się ostrze noża, następnie szlifuje się ostrze specjalną osełką tak długo, aż usunie się wszelkie nierówności pozostałe od pilnika i ostrze zostanie zupełnie gładkie. Potem należy jeszcze drobnym szmerglem doszlifować do idealnej gładkości. Zanim nóż założymy w maszynę należy go oczyścić z opiłków i innych nieczystości.

Jeżeli nóż nie zostanie należycie oczyszczony to powstają na odbitce smugi, a w gorszych wypadkach zarysowanie formy spowodu dostania się między nóż, a formę ostrych ciał obcych jak. ziarnka piasku opiłkowego i t. p. Smugi można usunąć dokładnym oczyszczeniem lub doszlifowaniem noża. Natomiast zarysowania na formie są albo wcale niemożliwe do usunięcia, albo bardzo trudne.

W celu uniknięcia w miarę możności tych zarysów nóż jest ruchomy. Porusza się w kierunku poziomym tam i z powrotem. Kałamarz ma formę owalu i nie posiada śrub do regulowania farby, jak to jest przy innych maszynach. Wobec tego wyłączone jest danie odpowiedniego odcienia farbie za pomocą regulowania kałamarza.

Drukarz przy druku wklęsłym musi sobie radzić w inny sposób, jeżeli wytrawienie formy jest głębokie, dołki siatki otrzymują więcej farby i druk wychodzi za ciemny. Mocna farba bronzowa, gdy jest jej za dużo, wygląda prawie jak czarna. A więc chcąc mieć jaśniejszy

odcień dodajemy w miarę potrzeby pewnej specjalnej domieszki zbliżonej do znanej w drukarstwie farby pod nazwą niemiecką „Mischweiss". Domieszka ta ma tę własność, że niezależnie od ilości dodania nie zmienia koloru farby a tylko ją rozjaśnia. Jeżeli trawienie jest płytkie, to znów za pomocą odpowiedniej ciemnej farby przyciemnia się ją w kałamarzu stosownie w miarę potrzeby.

Zdarza się często u początkujących drukarzy rotograwurowych, że starają się pomóc sobie w podobnych wypadkach przez dodanie tłoku. Jednak to nic nie pomaga, a może tylko zaszkodzić.

Dobry i czysty druk można otrzymać zwłaszcza przy większych nakładach tylko przy normalnym tłoku. Siatka musi być czysta, nie przetłoczona, a więc przy każdej formie, płytko czy głęboko trawionej zaleca się normalny tłok i dobry nóż zbieracz.

Ponieważ w farbie znajdują się łatwo ulatniające się substancje, naczynia z farbą powinny być zawsze szczelnie pozakrywane, żeby farba nie gęstniała.

Od czasu do czasu podczas druku dodaje się specjalny dla druku wklęsłego środek rozcieńczający zwany „Ksylol" dla utrzymania farby w jednakowym stanie rozcieńczenia. Jeżeli farba jest za gęsta, krycie jej i obrazek będą złe, kolor farby zmienia się również. Jeżeli farba jest za rzadka, zwłaszcza przy głębokim wytrawieniu i przy papierze, w który farba wsiąka źle, farba się perli w ciemnych miejscach co bardzo źle wygląda.

Celem osuszania arkuszy zadrukowanych jest stosowany aparat osuszający w czasie przejścia arkusza do odbierania za pomocą elektryczności, gazu lub pary.

Wobec tego wykluczonym jest odbijanie druków nawet przy ciemnym druku. Korzyści wypływające z tak szybkiego schnięcia druków są zupełnie zrozumiałe, to też kilka firm niemieckich wypuściło na rynek maszyny rotograwurowe, w których za jednym obrotem maszyny można wykonać druk trójbarwny, którego wszystkie barwy zostają kolejno osuszane*).

Po wydrukowaniu bierze się cylinder na specjalną maszynę do szlifowania. Specjalnym kamieniem szlifuje się tak długo, aż wytrawione miejsca znikną z powierzchni cylindra. Potem przenosimy cylinder na maszynę do polerowania. Jeżeli maszyny takiej w zakładzie nie ma, można poradzić sobie w ten sposób, że zmienia się kamienie szlifujące. Najpierw grubszy, potem cieńszy, a na końcu drzewnym węglem. Następnie przy pomocy bardzo cienkiego szmerglu 4—6 zer doprowadza się cylinder do stanu idealnej gładkości, potem galwanizuje się za pomocą elektryczności.

Na zakończenie dodaję, iż każdy drukarz-maszynista, a szczególnie drukarz rotograwurowy powinien poświęcić specjalną uwagę pielęgnacji maszyny. Jak najczystsze utrzymanie maszyny i częste oliwienie zapewnia sprawność maszyny i dokładny druk.

---

*) Polska fabryka farb graficznych „Atra" w Toruniu, którą mieliśmy okazję zwiedzić, fabrykuje zdrowotne farby rotograwurowe, wysychające momentalnie, po zejściu z cylindra. — Red.

WYRÓB TEKTURY

Tekturę wykonuje się ze ścieru drzewnego, przygotowanego na ścierniach i odpowiednio poklejonego. Jest to bardzo rozrzedzona papka — jedna część bowiem suchej masy drzewnej zawiera około 300 części wody. Maszyna do wyrobu tektury posiada wałki spięte filcem bez końca, przechodzącym poprzez dwie

pary wałków wyżymających i przez dwa walce prasujące. Odwodniona na filcach masa drzewna nawija się na walcu formatowym do życzonej grubości tektury.

Jeżeli taki zebrany pokład okaże się dostatecznie grubym, rozcina się nagromadzoną na nim mokrą tekturę wzdłuż rowka wyrytego na walcu, zdejmuje się utworzony arkusz, prasuje na kalandrze i suszy w odpowiednich suszarniach.

Jakość wyrobionej tektury zależna jest od zastosowanego materiału, gatunku drewna, starannego przebiegu fabrykacji i od dalszych urządzeń fabrycznych, służących do prasowania i suszenia tektury.

Wszystkie ręczne tektury drzewicowe szare i brunatne wyrabia się na maszynach takich jak opisana, lub podobnych.

St. B.

ŚCIĄGANIE PRENUMERATY PO MEKSYKAŃSKU

W Meksyku jest rzeczą bardzo ryzykowną być dłużnikiem dziennika za anonsy lub prenumeratę. Gdy dłużnik pomimo upomnienia nie uiści należytości, ukazuje się w dzienniku taka notatka:

„— Senor XX zechce pofatygować się do naszego biura i wyrównać swój dług“. — A gdy i to nie pomoże, zamieszcza się się fotografię dłużnika z podpisem: „Ta bezczelna fizjognomia należy do kategorii skończonego łotra i bandyty, który nie pomnąc jaką krzywdę wyrządza dziennikarstwu i literaturze nie chce w żaden godziwy sposób uiścić zaległej marnej kwoty za prenumeratę. Prawdopodobnie cała ta afera skończy się połamaniem kości nieuczciwego człowieka, przez naszych urzędników administracyjnych“. *St. B.*

JAK POWSTAŁ DUŻY FORMAT DZIENNIKA

Do XIX w. posiadały wszystkie dzienniki mały format. Nie były zwykle większe, aniżeli zwyczajna książeczka oktawowa. Gdy w Anglii w r. 1820 zaprowadzono podatek stemplowy od ilości arkuszy, a nie od ich wielkości, pomysłowość „oncle Thoma“ sprawiła, że wyrosły angielskie dzienniki do niebywałych rozmiarów!!! Na pierwszym miejscu stanął „Times“ który wydawał tylko jeden arkusz takiej wielkości, jakiej wymagał dawny materiał. Numer Timesa z 19 stycznia 1820 r. mierzył 4 stopy długości i 2 stopy szerokości. Zawierał 88 kolumn i 150000 słów, tj. tyle, ile wszystkie paryskie dzienniki z jednego dnia razem wzięte. Rozmiar formatu Timesa wynosił 124 × 62 cm. Był to istotnie największy format dziennika, który kiedykolwiek się ukazał. Do dzisiejszego dnia pisma angielskie i amerykańskie odznaczają się dużym formatem, co sprawia, że są bardzo niewygodne w czytaniu, zwłaszcza że używają bardzo drobnych czcionek. *St. B.*

KRONIKA SZKOŁY

DODATEK DO MŁODEGO GRAFIKA

NR. I MARZEC 1937

PLAN LETNICH OBOZÓW P. W. I TRZYDNIOWEJ KONCENTRACJI HUFCÓW SZKOLNYCH

przy Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej Nr 1 w Poznaniu.

W tegorocznej akcji letniej P. W. z hufców szkolnych weźmie udział zgórą 700 junaków.

Uczniowie ćwiczący w hufcach szkolnych wezmą udział w odpowiednich obozach OBOWIĄZKOWO według poniżej podanego planu:

DLA ĆWICZĄCYCH W STOPNIU II-GIM. OD 16. LIPCA DO 2. SIERPNIA R. B. W ROZEWIU NAD BAŁTYKIEM:

Razem dni 18. Ci uczniowie, którzy nie uzyskają 18 dni urlopu tylko 14-cie, powrócą do domów o 4 dni wcześniej. Należy jednak dołożyć starań, by pobyt nad morzem wykorzystać w całej pełni.

Koszty obozu. Dożywianie 50 gr. dziennie i 3,— zł. na wycieczki, czyli za pobyt 18-dniowy zł. 12,— za pobyt 14-dniowy zł. 10,—. Każdy uczeń udający się do Rozewia korzysta z pomocy Ubezpieczalni Społecznej w wysokości zł. 3,— i szkoły w wysokości zł. 1,— razem 4,— zł. Opłaty uczestników zatem wynoszą: za pobyt 18-dniowy łącznie z wycieczkami zł. 8,— za pobyt 14-dniowy złotych 6,—.

Zgłoszenia do zapełnienia listy z opłatą wnosić w pokoju 5 do 5 maja 1937 r.

OD 3. DO 12. CZERWCA W BIEDRUSKU:

Wszyscy junacy z II. stopnia, którzy nie zgłoszą się, lub nie zostaną przyjęci do Rozewia winni bezwzględnie zgłosić się na obóz do Biedruska do 1-go czerwca 1937 r. w pokoju 5 łącznie z opłatą. Opłata na dożywianie wynosi 3,— zł. na cały czas pobytu.

TRZYDNIOWA KONCENTRACJA DLA HUFCÓW I. STOPNIA

odbędzie się w niżej podanych terminach:

od 24. do 26. maja 1937 r.

od 31. maja do 2. czerwca 1937 r.

Wymarsz w dniu poprzedzającym każdą koncentrację. — Wszyscy junacy ćwiczący w I. st. wezmą udział w koncentracji obowiązkowo, pod rygorem nie otrzymania promocji do II. stopnia. Opłata na dożywianie wynosi 1,— zł.

Uczniowie wybierają samodzielnie w porozumieniu z pracodawcą dogodny dla siebie termin i zgłaszają się w pokoju 5 łącznie z opłatą, do dnia 20. maja 1937 r.

Uczczenie Marszałka Śmigłego-Rydza. Wtorek, 16 marca stał w szkole naszej pod znakiem hołdu dla Marszałka Polski Generała Śmigłego-Rydza. W ostatniej lekcji Dyrektor, Kolegium i uczniowie szkoły zgromadzili się w auli, aby uroczyście, przed rozpoczęciem wakacyj, obchodzić imieniny tego powszechnie umiłowanego Wodza. Na wstępie odegrał wiązankę pieśni legionowych dyrygent chóru p. Maksymilian Migaszewski, po czym ucz. kl. Gr. II Roman Gabler zarecytował utwór T. Wieczorkiewicza, p. t. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w hołdzie... Chór szkolny odśpiewał pieśń legionową na cztery głosy, w harmonizacji M. Migaszewskiego; następnie ucz. Wł. Marszałkiewicz z kl. Gr. III odśpiewał udatnie solo „Jadą huzary“ i później „Matulu moja“, przy akompaniamencie p. Migaszewskiego. Wspomnienie pośmiertne o wielkim i niezapomnianym Pierwszym Marszałku Polski śp. Józefie Piłsudskim wygłosił p. prof. Gacek, w postaci charakterystyki tego epokowego męża. Ślubowanie młodzieży wytrwania przy sztandarze Marszałka Śmigłego-Rydza wygłosił w pięknych słowach ucz. Henryk Borkowski z kl. Gr III, po czym o strop sali gromko uderzyła pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“. Chór odśpiewał dwie dalsze pieśni legionowe, nagrodzone hucznemi oklaskami, które musiał bisować. Na zakończenie przemówił p. dyr. Skowron, przypominając, jak osobistość Wodza naszego potrafi kojarzyć wokół siebie wszystkie sfery społeczeństwa i jak to zjednoczenie realnie ujawniło się ostatniej niedzieli. Pożegnał także klasę malarską, która zdała tego dnia egzamin, wyróżniając uczniów Mikołajewskiego i Budzyńskiego Jana. wzywając wszystkich do obywatelskiego postępowania, oraz dalszego pomnażania wiedzy zawodowej. Okrzyk na cześć Marszałka i Pana Prezydenta wzniesiony przez p. Dyrektora, oraz wspólnie odśpiewanie „Boże coś Polskę“ zakończyły tę podniosłą uroczystość.

✤

Dyngus — śmigus. Tradycyjny zwyczaj oblewania panien w drugie święto Wielkiejnocy ma swoje podłoże starsze niż przypuszczaliśmy. Znają go także stare ludy Azji. Budaizm obchodzi około 10 kwietnia trzydniową uroczystość zakończenia starego roku. Birmanów w drugie święto oblewają panny na znak obmycia z grzechów starego roku. Słowiańskie narody zwyczaj ten stosowały na święto wiosenne. Po przyjęciu chrześcijaństwa Polakom ma ten zwyczaj przypominać chrzest św. Śmigus pochodzi od wyrazu migać — śmigać, a więc od bryzgania, czyli obrzucenia wodą. Dyngus wywodzi nazwę stąd, że każdy oblany winien się okupić. Kawalerowie bowiem oblewając panny w drugie święto — za co te odwzajemniały się dyngusem w trzecie święto — otrzymywali jajka, symbole nowego życia i małdrzyki, jako okup. Koloniści niemieccy po miastach polskich osiedli widząc, jak wodę lano cebrami, albo dziewczęta ciągniono pod studnie i wrzucano do koryt zapełnionych wodą, woleli się „dingen“ czyli po niemiecku: targować, albo wykupować. Stąd na dyngus w pałacach i domach zamożnych oblewano wodą pachnącą. Śmiguśników wędrujących od wczesnego ranka, nieraz panny oblewających w łóżku, albo błogim śnie, przyjmowano bardzo życzliwie i goszczono suto. Z tego powodu dynguśnik też u nas, polewając panie, wołał: „Dyngus, dyngus — po dyngusie — Leży placek na obrusie — Pani kraje, a pan daje, — Proszę o święcone jaje“.

✤

Zawody Strzeleckie. W każdą niedzielę o godz. 9,30 odbywają się treningi strzeleckie do zawodów wiosennego święta P. W. Dnia 14. III. najlepsze wyniki uzyskali uczniowie Kolonus, Szafran, Cwojdziński, H. Borkowski, Klemenczak, Kowalak, Fr. Olejniczak.

✤

Młody Grafik znajduje się każdego czasu u kasztelana p. Niedzieli i może być każdej chwili nabywany po 10 groszy za egzemplarz.

Przy końcu maja rozegrany będzie wielobój wojskowo-sportowy. Konkurencje: skok w dal, rzut granatem, bieg 100 m, pływanie 50 m, marsz 10 km i strzelanie. Uczniowie, którzy chcą wziąć udział, mogą się zgłosić w pok. 5.

✣

Słownictwo obuwnicze. Z Sztokholmu donoszą, że tamtejszy mistrz szewski Jävfert trudzi się nad spisaniem słownika szewskiego. Do tej pory zebrał 2500 specjalnych terminów używanych w zawodzie i przemyśle szewskim. (Awcz.)

✣

Pismo drukowane dla ociemniałych czytelne! Ociemniali do tej pory nie mogli czytać gazet i powieści. Musiano przepisywać dzieła literackie na system Braillego, składający się z wypukło w kartonie wybitych i ponad arkusz wystających kropek. Różne figury kropkowe stanowiły głoski; odczytywał je ociemniały dotykaniem. Profesor Broid z uniwersytetu Columbia wynalazł aparat składający się z palca elektrycznego, nakładanego na czubki palcy ociemniałego. Aparatem dotyka ociemniały przy czytaniu pismo, przy czym zagłębienia i wypukłości druku i papieru palec elektryczny powiększa o 20 razy. Zmysł ociemniałych jest ogromnie wyczulony. Tym lepiej więc czytają normalne, drukowane pismo. (Awcz.)

✣

Jedna gazeta dla jedynego czytelnika. Miliarder amerykański i wielki dobroczyńca ludzkości John Rockefeller ma lat 97. Żywo jednak wszystkim interesuje się na świecie! Od dziesiątek lat czyta „New York Times". I dziś każe sobie pismo przynosić i odczytywać. Lekarze zakazali otoczeniu filantropa sprawianie mu jakichkolwiek wzruszeń. Przy czytaniu omijano rzeczy przykre. Poznał się bystry umysł, że go okpiewają. Użyto podstępu. Drukuje się dlań osobną gazetę, w 1 egzemplarzu!! Nie ma w niej zagłady Abisynii, niebezpieczeństwa wojny, żadnych morderstw, nieuczciwości i kryzysów! Czytają sekretarze, że na świecie panuje dobrobyt, szczęście, że bezrobocie nie istnieje, a ludzie to prawie anieli! Codziennie cieszy się Rockefeller nad postępami świata i błogo zasypia, że i on częściowo przyczynia się do uszczęśliwiania ludzkości swoją fundacją dobroczynną. (Awcz.)

✣

Cynk elektrolityczny. Utrata Górnego Śląska zabrała Niemcom 80% pokładów rudy cynkowej. Niemcy chcąc uniezależnić się od zagranicy, głowiły się nad pomnożeniem cynku i wydajności posiadanej rudy. W październiku 1934 r., powstała nowa huta cynku elektrolitycznego w Dziewinie (Magdeburgu). A więc fabrykacja cynku na wielką skalę odbywa się przy pomocy prądu elektrycznego. Pierwszego roku dała huta 40000 ton znakomitego cynku. Poszerzono huty cynkowe w Nadrenii. Urentowniły się stare, zaniedbane kopalnie rudy cynkowej w Niemczech. W roku 1937 Niemcy uniezależnią się w branży dostawczej cynku całkowicie. Zagranica postanowiła wznowić kartel cynkowy, szczególnie Belgia, jako główny producent cynku. Za kartelizacją podobno stoi W. Brytania, największy konsument cynku. — Dotąd Niemcom dostarczała cynku szlachetnego głównie Norwegia, a dalej Meksyk, Kanada, i Australia, bo Rosję sowiecką wyeliminowano. Cynku surowego dostarczają Niemcom pokłady rudy cynkowej koło Bytomia, a surowiec przerabiały polskie walcownie, które stracą klienta, gdyż Niemcy będą od końca r. 1937 potrzebowały już tylko rudę cynkową. (Awcz.)

Chór szkolny pod dyr. p. Maksymiliana Migaszewskiego odbywa swoje ćwiczenia w auli szkolnej, w każdy *poniedziałek i czwartek od godziny 19,15 do godz. 20,30.* Uczniowie posiadający dobry głos mogą się zgłaszać do chóru na każdej lekcji.

✣

Dnia 14. III. odbyła się wycieczka do Ratusza. Udział w wycieczce wzięło 72 uczniów. Dalsze wycieczki po świętach do elektrowni i rozgłośni radiowej.

PIEKARZE DOCENIAJĄ ZNACZENIE MORZA

W dziale piekarskim istnieje od roku koło szkolne L. M. i K., które liczy obecnie przeszło 100 członków. Zebrania odbywają w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Ponieważ na dzień 28. II. br. przypadło zebranie wszystkich kół szkolnych L. M. i K. tut. Pub. Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr. 1, z okazji 17 rocznicy posiadania naszego morza, wobec tego i nasze kółko działu piekarskiego wzięło udział w powyższej uroczystości, z której podajemy krótkie sprawozdanie.

Zebranie zagaił o godz. 10 w świetlicy szkoły p. prof. Gacek, opiekun wszystkich kół L. M. i K. na terenie szkoły. W swoim przemówieniu podał p. G. program oraz cele zebrania wszystkich kół L. M. i K. Zebranie zaszczycili także swoją obecnością pp. dyr. Skowron, i profesorowie Lorkiewicz, Porankiewicz i opiekunowie kół.

Pierwszy referat wygłosił uczeń Adamczewski z kl. PK. III a, prezes koła L. M. i K. działu piekarskiego. W referacie na temat „Dreszer Orlicz" omówiono życiorys generała i jego zasługi około wyzyskania znaczenia morza i założenia L. M. i K. Piękny referat nagrodzono długotrwałymi oklaskami.

Następnie deklamował uczeń Bartkowiak z klasy PK III b „Przysięgę marynarzy".

Uczeń Wołyński z kl. FR III odczytał referat o ważności kolonii dla Polski. W referacie swoim poruszył znaczenie kolonii w szczególności dla Polski i porównał rozwój handlowy z innymi państwami. Następnie wyświetlano przez epidiaskop piękne obrazki o Gdyni i rozwoju portu handlowego. Na zakończenie zabrał głos p. dyr. Skowron, dziękując wszystkim za udział w zebraniu, stwierdził jednak z ubolewaniem, że tak mała liczba zainteresowała sprawami niezmiernie ważnymi dla każdego Polaka. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

Czesław Samulczyk, sekretarz koła L. M. i K. działu piekarskiego.

Wydawca: Koło Naukowe Grafików przy Publ. Szkole Dokszt. Zawod. Nr. 1. w Poznaniu
Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Borowski w Poznaniu
Komitet redakcyjny: Paweł Thomas, Jan Wiśniewski, Jan Krojniak, Jan Zakrzewski, Tadeusz Cierpka, Wacław Mosiężny
Adres redakcji: Poznań, ul. Br Pierackiego 11 m 5, tel. 49-63

Korespondencję do „Kroniki Szkoły" uprasza się składać w szkole w pokoju 2-gim w teczce specjalnie na ten cel przeznaczonej.

Odbito czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego S. A. w Poznaniu, Pocztowa 9